Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 33. **Bochum, dnia 13 sierpnia 1896.** **Rok 5.**

Na Niedzielę 12 po Świątkach.

Lekcya. 2 Kor. III. 4—9.

Bracia! Mamy takie ufanie ku Bogu przez Chrystusa; nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego Testamentu, nie literą ale duchem; bo litera zabija, a duch ożywia. A jeślić posługowanie śmierci literami wyrażone na kamieniach było w chwale, tak iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakoż nie więcej posługowanie ducha w chwale będzie? Bo jeśli posługowanie potępienia jest chwałą, daleko więcej posługowanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

Ewangielia. Łuk. X. 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli; i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jak samego siebie. I rzekł mu: Dobrześ odpowiedział: toż czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go też złupili, i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry Kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go minął. Także i Lewita, będąc podle miejsca i widząc go minął. A Samarytanin niektóry jadąc przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi, i rzekł: Miej staranie o nim; a cokolwiek nad zwyczaj wydasz, ja gdy wrócę, oddam tobie. Który z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże, i ty uczyń także.

Czemu Chrytus stawia Samarytana za wzór prawdziwej miłości bliźniego?

Naród żydowski chlubił się z tego i wynosił, że pochodził od Abrahama, Izaaka, Jakóba i w pysze i zarozumiałości swojej zwał się prawowiernym i najlepszym ludem na świecie, a kapłanów swoich poczytywał za najświętszych na ziemi. Tymczasem żydzi z biegiem czasu wyrodzili się bardzo od tych patryarchów swoich; pozbyli się szczerości, prostoty, a stali się obłudnikami względem Boga i ludzi w całem znaczeniu tego wyrazu. Nabożeństwo swoje zasadzali na zewnętrznych obrzędach religii, na pletomówstwie i martwej służbie głoskowej, a skąpi, chciwi i rozwiożli nigdy nie starali się o dobre i miłosierne uczynki, zdawało im się, że do zbawienia duszy sama wystarcza martwa wiara i dla tego też nie od dziś dopiero żalił się Pan Bóg przez swoich proroków: że naród ten obrzydł mu już, bo samemi tylko wargami a nie sercem go chwalił. Tak samo karcił ich Zbawiciel za tę ich przewrotność i wołał: jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie więcej obfitowała niźli Faryzeuszów i doktorów zakonnych, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego. A jednak mimo tej duchowej nędzy swojej naród ten twardego karku i i nieobrzezanego serca, który zabijał bez litości tych, którzy mu prawdę głosili, tchnął straszliwą zawiścią przeciwko wszystkiemu, co nie było żydowskiem. Tak gardzili oni Samarytanami, jakoby odszczepieńcami, niewiernymi i bałwochwalcami, czem też istotnie ludzie ci po większej części byli i nigdy nie przestawali z nimi z obawy, aby się nie pokalali. Nigdy nie przypuszczali tego, aby taki Samarytan, odszczepieniec, mógł być lepszym od nich w oczach Boga, a nawet świętszym i sprawiedliwszym od ich kapłanów. Tymczasem Chrystus Pan przypowieścią swoją o miłosiernym Samarytanie rozwiewa tę ich słodką i grzeszną zarazem ułudę i wskazuje im, jak na dłoni, jasno i dobitnie, że bez miłości Boga i bliźniego za nic całe ich zewnętrzne nabożeństwo: że milszym jest stokroć Panu Bogu odszczepieniec, spełniający w szczerości serca największe przykazanie zakonu, niźli oni i ich kapłani i tak zawstydza i upokarza nietylko samego uczonego pismaka, ale w ogóle wszystkich żydów. Nie bez głębszej przyczyny wynosi tu Zbawiciel Samarytana ponad kapłanów i lewitów żydowskich, nie darmo wystawia czyn jego tyle zacnym i pięknym, a postępek tamtych tak brzydkim i nieludzkim, bo przez to właśnie pragnie on wybić z głowy żydom pyszną ich zarozumiałość z powodu ich prawowierności i pouczyć ich ponownie na danym przykładzie: że bez sprawiedliwości niczem jest ta ich prawowierność, iż bez uczynków miłosierdzia nie może się podobać Bogu ich zewnętrzne, czcze nabożeństwo, ich ofiary, modlitwy, posty i uczęszczania do kościoła; że taki poganin, odszczepieniec, Samarytan, który całem sercem miłuje bliźniego i pomoc mu swoją niesie i ulgę i pociechę tam, gdzie jej tenże najbardziej potrzebuje, bliższym jest królestwa niebieskiego od nich, którzy tak gorliwymi i surowymi pokazują się stróżami zakonu, iż gotowi komary przecedzać, podczas gdy wielbłądy bez zatknięcia połykają i w ogóle nie mają serca na nędzę i niedolę bliźnich. O! bo nie z liścia, ale z owocu poznajemy dobroć i pożyteczność drzewa!

A co tu żydom, to samo wypowiada nam Zbawiciel, którzy względem innowierców w tym samym znajdujemy się stosunku, w jakim znajdowali się żydzi do Samarytan. Prawdą jest, Najmilsi! że wyznajemy prawdziwą wiarę; lecz biada nam, gdybyśmy sądzić mieli, że wiara ta zasadza się jedynie na uczęszczaniu do kościoła, na modlitwie, spowiedzi i na innych zewnętrznych pobożnych ćwiczeniach. Biada nam, jeśli te zewnętrzne oznaki bierzemy za samą treść religii, i serce nasze odwracamy od bliźnich, pomocy naszej potrzebujących! Biada nam, jeśli sądzimy, że jako prawowierni możemy bezkarnie dopuszczać się wszystkich tych grzechów i występków,

które tak stanowczo Zbawiciel potępił u Faryzeuszów! O! wtedy stokroć bliższym jest od nas królestwa niebieskiego pobożny jaki i bogobojny odszczepieniec, pełniący miłosierdzie względem bliźniego; lepszy bogobojny żyd, turek, poganin, niźli taki zły prawowierny wyznawca! To sam powiada, tego nas uczy sam Zbawiciel, wynosząc miłosiernego Samarytana po nad dwóch żydów, nie mających ani jednej iskierki litości i miłosierdzia, chociaż takiem odznaczać się byli powinni z stanowiska swojego jako duchowni. Na cóż się więc przyda wiara, jeśli jest martwa, i jeśliby nie miała obfitować w uczynki sprawiedliwości?

I na jedną jeszcze ważną prawdę wskazuje nam Chrystus w dzisiejszej swojej przypowieści; widzimy bowiem, że nietylko pomiędzy samymi prawowiernymi, ale także pomiędzy odszczepieńcami znajdują się niekiedy zacne, Bogu miłe dusze, które postępkami swymi tak bardzo nas do siebie przyciągają, iż z żalem zawołać tylko musimy: co za szkoda, że człowiek ten nie należy do naszej społeczności! o jakże piękną byłby jej chlubą i ozdobą! Nie są oni zewnętrznie członkami Kościoła naszego, ale wewnętrznie w obliczu Boga może już należą do niego i niewątpliwie zbawionymi będą, bo całą ich winą jest to, że się w błędzie porodzili i wychowali i że nie mieli sposobności uznania wiary naszej za jedynie prawdziwą. Gdyby tak nie było, nie byłby z pewnością Chrystus Pan wyniósł Samarytana po nad żydów, a nawet ich kapłanów. Lecz może mi kto z was zarzuci, że w takim razie upada to zdanie: że po za Kościołem nie masz zbawienia? O nie, Najmilsi! Dla tego jeszcze prawda ta nie traci w niczem na swojej ważności, jedna bowiem jest tylko wiara i jedna tylko prawdziwą być może. Zydzi mieli ją prawdziwą, a nie Samarytanie; chociaż więc Zbawiciel stawia nam dzisiaj za wzór miłość Samarytana, dla tego jeszcze najwyraźniej oświadcza Samarytance: „Wy chwalicie, co nie wiecie, my chwalimy, co wiemy, bo zbawienie z żydów jest.“ I tak też z początku jedna tylko była wiara i jeden prawdziwy Kościół Chrystusa. Kościołem tym był, jest i będzie na wieki jedynie święty Kościół powszechny a kto umyślnie i dobrowolnie z niego wyłącza się, t. j. kto Go za prawdziwy Kościół nie uznaje, lub ktoby Go za takowy uznać mógł, gdyby tylko chciał, a jednak z ziemskich powodów i względów od niego odpada, lub do niego nie przechodzi, ten nie może być zbawionym. Owo zdanie przeto: że po za Kościołem nie ma zbawienia, pozostaje w całej swojej mocy; lecz tego jeszcze nie stanowi, aby już nikt za Kościołem nie umiejący, albo nie mogący uznać błędu swego, a będący pełen cnót chrześciańskich, nie miał dostąpić zbawienia duszy swojej. Amen.

Encyklika
Jego Świątobliwości Leona XIII
o jedności Kościoła.

(Ciąg dalszy.)

Mogłyby powstać jeszcze inne rodzaju herezye, zauważa św. Augustyn, ktoby atoli przystąpił choćby do jednej z nich, ten odłącza się przez to od katolickiej jedności. „Nie każdy, kto tym, (t. j. wyliczonym herezyom) nie wierzy, może się uważać i przedstawiać jako katolicki chrześcianin. Mogą bowiem być inne herezye, które nie wymienione w tem naszem dziele, a kto obstaje przy jednej z nich, ten nie jest katolickim chrześcianinem. (O herezyach, 38).

To ustanowione przez Boga postępowanie, by chronić jedności, o którem mówimy, zaznacza już święty Paweł w liście do Efezów. W nim upomina on najprzód, aby wszelkiemi siłami utrzymywano jedność ducha: „Starając się, abyście zachowali jedność ducha w związce pokoju“ (IV, 3), a ponieważ umysły nie mogą być wszechstronne w miłości, przeto żąda on, aby wszyscy mieli jedną wiarę: „Jeden pan, jedna wiara“ i ma ona być tak doskonałą, iżby wykluczała wszelkie niebezpieczeństwo błędu: „Abyśmy więcej nie byli dziećmi

unoszącemi się i chwiejącemi od każdego wiatru nauki przez zdradę ludzką, przez chytrość ku zawiedzeniu w błąd“. I uczy on, że tego należy przestrzegać nie tylko chwilowo, ale „ażbyśmy się wszyscy skupili w jedności wiary... w miarę zupełności lat Chrystusowych“. Co atoli postawił Chrystus Pan jako zasadę, która ma ustanowić ową jedność i dopomódz do jej utrzymania? Oto „dał jedne Apostoły... inne zaś Pasterze i Nauczyciele ku naprawie świętych, ku robocie posługowania, ku budowaniu ciała Chrystusowego“. (Do Efez. IV. II.)

Jestto ta sama reguła, jakiej przestrzegali od najdawniejszych czasów ojcowie i nauczyciele której bronili jednomyślnie. Posłuchajcie Origenesa: „Ilekroć heretycy nam wskazują pisma kanoniczne, na które się godzi i w które wierzy każdy chrześcianin, zdają się oni mówić: U nas znajduje się słowo prawdy. Ale nie możemy im żadną miarą wierzyć, ani się oddalać od pierwotnej tradycyi kościelnej, ani wierzyć w coś innego, aniżeli to, czego nas uczyły kościoły Boże w nieprzerwanem podaniu“.

Posłuchajcie św. Ireneusza: „Prawdziwą mądrością jest nauka Apostołów... która doszła na nas przez następstwo Biskupów... i przekazała nam bardzo dokładną znajomość pism, zachowuje ją bez zmiany. Tertulian atoli mówi: „To pewna, że wszelka nauka, która zgadza się z nauką Kościołów apostolskich, tych matek i źródeł pierwotnych wiary, musi być uznaną za prawdziwą, ponieważ bez wątpienia przechowuje to, co Kościół otrzymał od Apostołów, Apostołowie od Chrystusa, Chrystus od Boga... Jesteśmy połączeni z Kościołami apostolskiemi, żaden nie ma odmiennej nauki: w tem mieści się świadectwo prawdy.“ Swięty Hilary: „Chrystus siedząc w łodzi, aby nauczać, daje nam do poznania, że ci, którzy się znajdują po za Kościołem, nie mogą znać słowa Bożego. Łódź bowiem była obrazem Kościoła, w którym jedynie przebywa i udziela się słowo życia, a którzy stoją po za nim i pozostają tam, niepłodni i nieużyteczni, jak piasek na brzegu, nie mogą go wcale rozumieć.“

Rufin chwali świętych Grzegorza z Nazyanzu i Bazylego, „ponieważ oni oddawali się jedynie studyowaniu ksiąg Pisma św. i przytem nie ośmielali się spodziewać zrozumienia tegoż z własnego swego rozumu, lecz szukali go w pismach i powadze starych, którzy ze swej strony znowu otrzymali od apostolskich następców regułę tłómaczenia wedle stałej zasady“.

Po tem wszystkiem, co powiedziano, jasną jest rzeczą, że Chrystus w swoim kościele ustanowił żywy, autentyczny i zawsze trwający urząd nauczycielski i wyposażył go własną powagą, odział duchem prawdy, potwierdził cudami; chciał on tylko i najsurowiej przykazał, aby przyjmowano tegoż naukę, jak jego własną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cudowne uzdrowienie w Wersalu.

Listy przełożonego małego seminaryum do Biskupa.

„... Piotr Renauld, urodzony w Paryżu dnia 3 lipca 1825 r., w trzynastym roku życia, wszedłszy do małego seminaryum w Wersalu, w skutek sercowej choroby, konwulsyi i uderzenia krwi do głowy oślepł zupełnie; było to sparaliżowanie nerwów optycznych; zupełna nieczułość źrenicy. Oczy miał otwarte, nieruchome jak w marmurowym posągu. Biedny młodzieniec tak strasznych doznawał boleści, że jęki jego rozdzierały serca obecnych. Nasławniejsi okuliści z Paryża i z Wersalu oświadczali, że nigdy nie odzyska wzroku, i nie ma żadnej nadziei wyleczenia, chyba mu dać inne serce, czego medycyna uczynić nie zdolna. Jakoż spodziewali się blizkiej śmierci, bo chory od dawna leżący, wyniszczony na siłach żadnego nie przyjmował posiłku.

Zasmuceni nad wszelki wyraz, zwróciliśmy się ku niebu, i zaczęliśmy wszyscy nowennę do Matki Boskiej, której opiece chory z ufnością się polecił.

W sobotę 5-go kwietnia straszne konwulsye zdawały się zwiastować rychły ko-

niec... Pospieszyliśmy dać mu Ostatnie Namaszczenie, bojąc się, żeby wnet nie skonał, bo był nieprzytomny i prawie bez oddechu... oczy osłupiałe, otwarte... Matka jego we łzach była przy nim obecną.

W kwadrans po Sakramentach Renauld przychodzi do przytomności; mówi że go nic nie boli, wstaje z łóżka, prosi o posiłek... Nazajutrz w niedzielę, był na Mszy św., na Nieszporach, na kazaniu i wieczorem na pożegnaniu Najświętszym Sakramentem. Następnych dni wstawał o piątej rano wraz z innymi uczniami; bywał na porannych modlitwach, na rozmyślaniu i słuchał kilku Mszy świętych. Nic nie cierpiał, ale był ślepym, choć powieki władzę odzyskały.

[illegible]-go kwietnia, po dokończeniu nowenny, wysłuchał pierwszej Mszy świętej o szóstej rano; na drugiej, którą za niego miał [illegible] odprawić, chciał przyjąć Komunię św. Zaprowadzono go zatem do kaplicy i posadzono w mojej ławce. Podczas Komunii infirmarz przyprowadził go do ołtarza. Złożyłem na ustach jego Najświętsze Ciało Jezusa Chrystusa, dałem Komunię św. jeszcze kilku osobom i dokończyłem Mszy św.

Wróciwszy do zakrystyi poświęciłem krucyfiks dla naszego ślepego, który mię oto prosił... a wnetże infirmarz zbliżając się do mnie mówi, że Renauld sam jeden od ołtarza wrócił do ławki a potem czytał na książce... To mi się zdało marzeniem... Spieszę zatem zdjąć z siebie ornat, żeby się przekonać o prawdzie, gdy w tejże chwili, ze zdumieniem i niewymowną radością, ujrzę młodego Renaulda rzucającego się w objęcia moje... Z całego serca podzielając jego wzruszenie, mieszałem łzy moje ze łzami jego.

— Jakże to było, kochane dziecię? — pytałem go. Czyś zupełnie wzrok odzyskał?

— Tak, odpowie mi. Gdym klęczał u stóp ołtarza czekając na Komunię świętą głos wewnętrzny mówił do mnie:

— Czy wierzysz? — czy wierzysz?

A jam odpowiedział:

— Tak, Panie Jezu! Wierzę, że możesz cud uczynić. Tyś mi wzrok odebrał, Ty możesz mi go przywrócić.

Gdy Hostya św. spoczęła na ustach moich, ujrzałem ołtarz; odchodząc widziałem ławkę... Wziąłem książkę, żeby się przekonać czy dobrze widzę. Była to o naśladowaniu Chrystusa Pana: druk bardzo drobny... oczy moje zatrzymały się na tych słowach, którem wyraźnie przeczytał:

— „Kto idzie za mną, nie chodzi w ciemnościach, mówi Pan“.

Złożyłem książkę i począłem się modlić.

Taką mi dał odpowiedź młody Renauld. O! jakżem podzielał jego wzruszenie!

Wróciliśmy zaraz do kaplicy, i z sercem przepełnionem wdzięcznością, wśród 200 obecnych uczniów, odśpiewaliśmy hymn dziękczynny: „Ciebie Boże chwalimy“, „Magnificat“ i „Królowo nieba“.

Wielka była radość w całym domu... Wszyscy otaczali szczęśliwego młodzieńca, w ręce klaskali, winszowali mu. Wszyscy chwalili Boga!...

Około dziewiątej godziny przyszla matka naszego ucznia, a z nagła słysząc o jego uzdrowieniu, pospiesza do nas chcąc się o tem przekonać... i widząc syna rzucającego się w jej objęcia, o mało nie zemdlała ze wzruszenia. Doktór, także przybyły odwiedzić chorego, z największem zdumieniem spotkał go zbiegającego ze schodów; i zbadawszy stan jego zdrowia, zapewnił mię, że pomimo wielkiego wzruszenia, jakiego cały ranek doświadczał, ma się zupełnie dobrze.

W południe Renauld przyszedł do refektarza; posadzono go przy mnie, i wybornie zajadał z najlepszym apetytem. Od tego czasu tak jest zdrów, jak gdyby nigdy nie chorował i nigdy nie był ślepym. Cudowne jego uzdrowienie nie było stopniowem, lecz nagłem; tak i odzyskanie wzroku nagłe i doskonałe.

Cześć i chwała Jezusowi w Najświętszym Sakramencie Ołtarza i Maryi Niepokalanej, Pocieszycielce strapionych, Matce Miłosierdzia, cześć, miłość, dzięki na wieki wieków.

O świeckiej władzy Papieża.

(Ciąg dalszy.)

Roku 754 wpadł Aistulf, król Longobardów do Włoch, zdobył kilka miast i zaczął oblegać Rzym. Papież Stefan III prosił usilnie cesarza wschodniego Konstantyna Kopronima o pomoc dla Rzymu i włoskich prowincyj; ale napróżno — cesarz prześladował u siebie czcicieli obrazów. Natenczas pospieszył Papież osobiście przez Alpy do Pipina, króla Franków, prosząc o pomoc. Ten na czele dzielnego wojska wkroczył do Włoch, pobił na głowę Longobardów, wypędził ich z kraju, i zdobyte w sprawiedliwej wojnie prowincye darował Papieżowi, a Rzymian zobowiązał do posłuszeństwa Jemu. Dopiero teraz przypopomniał sobie Konstantyn Kopronim o Włochach i żądał, aby mu oddano zdobyte na Longobardach prowincye, lecz Pipin odpowiedział krótko i węzłowato:

— Frankowie krew swą przelewali nie za Greków, lecz za Piotra św. i dla zbawienia dusz swoich; słowa swego nie złamią za żadne skarby świata.

Po śmierci Pipina usiłował Dezyderyusz, także król Longobardów, zdobyć miasto Rzym; lecz godny syn Pipina, Karól Wielki, wyruszył z wojskiem do Włoch, pobił Longobardów, potwierdził i powiększył jeszcze darowiznę swego ojca, w samą Wielkanoc 774 r. i przybrał nazwę króla Franków i Longobardów. Roku 800 złożył akt darowizny ojca swego, znacznie przez się powiększonej na grobie Piotra św., i w ten sposób powstało „Państwo kościelne“ — Papież stał się świeckim panującym; ówczesny zaś Papież Leon III, ukoronował w sam dzień Bożego Narodzenia Karola Wielkiego na cesarza rzymskiego, a lud rzymski wołał w radości:

— Cześć i chwała cesarzowi Karolowi, od Boga ukoronowanemu!

Odtąd aż do roku 1870, a zatem tysiąc siedmdziesiąt lat, rządzili Papieże z krótkiemi przerwami Państwem kościelnem; władza świecka Papieża jest więc najstarszą i najdawniejszą w Europie, a może i w całym świecie. Papież już 700 lat z górą był świeckim monarchą, nim Anglia poczęła gnębić Irlandyę; 700 lat, nim stopa Europejczyka stanęła na ziemi am rykańskiej; 900 lat, nim powstało k lestwo pruskie. Czyż więc posiadanie tak długotrwałe rzeczy darowanej nie jest dostatecznym dowodem, że Papież słusznie i sprawiedliwie jest królem „Państwa kościelnego“?

Jeśliby wszystkie chrześciańskie rody cesarskie, królewskie, książęce i szlacheckie, musiały wykazywać swe prawa i zasługi, na mocy których doszły kiedyś do ogromnych majątków i panowania nad narodami — to Papież z nich wszystkich ma największe i najbardziej niezaprzeczone prawo do „Państwa kościelnego“.

Nawet niedowiarek Gibbon mówi wyraźnie: „Świecką władzę Papieży potwierdziło uznanie przeszło tysiąca lat — najszlachetniejszem ich prawem jest: wolny wybór ludu, który ocalili od niewoli najeźdźców“.

Jakoż Pius IX oznajmił światu jasno i dobitnie: „Wiadomo wszystkim, że przez zrządzenie Boskiej Opatrzności doszli biskupi rzymscy do posiadania władzy świeckiej, aby tem łatwiej i tem swobodniej mogli sprawować urzędowanie swoje.“

— Ach, ja nie przeczę, że Papieże mają prawo do posiadania majątku i Państwa kościelnego; ale czyż wypada, aby Papież, Zastępca Chrystusa Pana, był panem świeckim, że królestwo Jego nie jest z tego świata?

— Jeśli tak, to według pana ani proboszcz, ani biskup nie powinien mieć żadnego beneficyum — i źle czynili nasi przodkowie, że nadawali takie beneficya; księża powinniby się z jałmużny utrzymywać, bo przecież żyć i odziać się i mieszkać i o ozdobę domu Bożego starać się muszą; gdyby zaś z jałmużny się utrzymywali, powstałyby znów krzyki, że księża tylko żebrzą i ubogim chleb odbierają. Otóż Papież, jako biskup nad biskupami, którego

terytoryum na cały świat się rozciąga, a poddanych ma tylu prawie, ile ludności jest w całej Europie, powinienby mieć większy majątek, jak wszyscy królowie i cesarze Europy. Gdyby Europa cała stanowiła tylko jednę monarchię, to jest gdyby tylko jeden król panował nad całą Europą, która ma około 300 milionów ludności: ileżby milionów marek potrzebował na armię urzędników, nauczycieli itd., kiedy teraz jedno państwo, n. p. Austrya, blisko 100 milionów rocznie potrzebuje na samo utrzymanie wojska? Oto widzisz pan, Papież ma na całym świecie tyle poddanych katolików, ile cała Europa ma ludności; tysiące misyonarzy rozsyła po całym świecie, którzy żyć i odziać się i mieszkanie mieć muszą, i na samą podróż tyle potrzebują, — stawia po całym świecie kościoły, szkoły, seminarya, szpitale, utrzymuje ubogich; ileżby milionów potrzebował, aby to wszystko nietylko utrzymać, ale coraz więcej rozprzestrzeniać i cały świat do wiary Chrystusowej nawrócić?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów katolicko-polskich.

W kasie (zob. nr. 32) . . . . 249,39 m.

Na chrzcinach u p. Wawrzyńca Rogasika w Höntrop: J. Borucki 50 f., A. Rogasik 50 f., St. Techol 50 f., W. Rogasik 25 f., J. Hudziński 25 f., A. Styler 25 f., W. Stanek 20 f., Fr. Torbicki 10 f. (wręczył p. Jan Borucki), razem . . . . 2,55 „

Pan Roman Brodziński z Bochum . . . . . 0,80 „

Na chrzcinach u p. Piotra Sztula w Wattenscheid: Chrzestni: Mikołaj Pachura i Józefa Sztul razem 5 mr., M. Nawrocki z żoną 1,50 mr., Jan Sztul z żoną 2 mr., P. Sztul z żoną 2 m., Marynia Sztul 50 f. (wręczył p. Piotr Sztul), razem . . . . 11,00 „

Na chrzcinach u pana Marcina Kortusa w Bikern: Walenty Kaczmarek z żoną 2 m., Marcin Kortus z żoną 1 m., Ign. Musielak z żoną 1 mr., Ludwik Michałowski z żoną 1 mr. (wręczył p. L. Michałowski), razem 5,00 „

Członkowie Tow. św. Augustyna w Rotthausen (nadesłał p. Jan Deker — porto 5 f.) 4,00 „

Polacy z Gehrte: M. Roszak 1 m., J. Roszak 50 fen., Maryanna Roszak 1 m., Jan Plewiński 50 f., L. Nagengast 50 f., Ł. Dudziak 50 f., Jan Roszak z żoną 10 f., J. Kusztrang 1 m., dzieci: St. Roszak 15 f., Franciszka Roszak 10 f. (wręczył p. Łukasz Dudziak z Gehrte), razem . . . . 5,35 „

Do przeniesienia: 278,09 m.

Z przeniesienia: 278,09 m.

Przy uroczystości poświęcenia chorągwi w Hamme (wręczył p. J. Korpus) . . . . 3,30 „

Na srebrnem weselu państwa Jaskowskich w Castrop: Jaskowski z żoną 50 f., J. Pomeranc 1 mr., M. Migaszewski 1 m., T. Kubiak 50 f., A. Siekierkowski 55 f., T. Smaj 10 f., J. Lamberc 10 f., K. Wolniewicz 1 mr., N. Maćkowiak 1 mr., W. Siekierkowski 50 fen., dzieci: Mieczysław Jaskowski i Helena Jaskowska po 10 fen. (nadesłał p. Wojc. Siekierkowski), razem 6,45 „

Na chrzcinach u p. Skrzypczaka w Castropie W. Skrzypczak 50 f., Maryanna Skrzypczak 50 fen., J. Walkowiak 1 mr., P. Sarach z żoną 70 f., M. Cieślak 50 f., M. Maćkowiak 1 m., F. Parzy 25 f., A. Skrzypczak 50 f., T. Styżycki 1 m., P. Kostuj 50 f., J. Roszak 50 f., W. Roszak 10 f., W. Siekierkowski 70 f. (nadesł. p. W. Siekierkowski) 7,75 „

Ze skarbonki Tow. św. Wawrzyńca w Castrop z dnia 26 lipca r. b. (nadesłał p. W. Siekierkowski) . . . . 4,05 „

P. W. Siekierkowski nadesłał 18,95 m., miało być razem (z 5 f. na porto 18,30 mr.), pozostaje zatem . . . . 0,65 „

Ze skarbonki Tow. św. Rocha w Düsseldorfie (nadesłał p. J. Kolanowski) . . . . . 2,20 „

Na chrzcinach u p. Jakóba Ptaszyka w Osterfeldzie: J. Ptaszyk z żoną 50 f., Fr. Kolek 50 f., J. Panek 50 f., R. Antończyk z żoną 50 f., A. Krótki z żoną 50 f., K. Kolek 50 f., M. Mikołajczak z żoną 50 f., P. Mikołajczak 50 f., Anastazya Ptaszyk 25 f., Fr. Milewczyk 20 f., L. Ptaszyk 1 m., St. Ptaszyk 60 f., J. Gość z żoną 50 f., A. Gość 50 f., (nadesłał p. M. Mikołajczak — porto 30 f.), razem . . . . . 6,75 „

Razem 309,24 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!

12. VIII. 96. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Kalendarz tygodniowy,

Sierpień.

16. Niedziela. Jacka i R. p. P.
17. Poniedziałek. Mamerta.
18. Wtorek. Heleny.
19. Sroda. Benigny i Bronisławy.
20. Czwartek. Bernarda Op.
21. Piątek. Stefana króla węgierskiego.
22. Sobota. Symforyna M.

Nabożeństwo polskie.

W Zeitz od 11 do 18 sierpnia.
W Himmelsthür od 13 do 15 sierpnia.
W Hildesheim od 15 do 19 sierpnia.
W Achtum i Bettmar od 19 do 21 sierpnia.
W Poppenburg od 21 do 24 sierpnia.
W Bernburg II. od 11 do 20 sierpnia.
W Güsten II. od 11 do 20 sierpnia.
W Aschersleben II. od 20 do 25 sierpnia.
W Halle II. od 26 do 30 sierpnia.
W Helmstedt II od 12 do 21 sierpnia.
W Brunświku od 21 do 24 sierpnia.
W Merseburg od 18 do 25 sierpnia.
W Zappendorf od 25 do 31 sierpnia.

Książki treści religijnej.

Męki piekielne. Cena 15 fen., z przes. 18 fen.

Pociecha dusz w czyścu cierpiących. Nauka i przykłady o stanie dusz w czyścu zostających oraz książka modlitewna, zawierająca wszystkie nabożeństwa, ulgę duszom w czyścu przynoszące. Cena za egz. oprawny w płótno z pochewką 1,60 m. z przes. 1,80 m.

15 Tajemnic żywego Różańca. Przy zamówieniu trzeba podać, czy tajemnice mają być przeznaczone dla Róży mężczyzn, mężatek, panien lub młodzieńców. Cena 20 fen. z przes. 23 fen.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m., z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Dzieje święte

czyli

Historya Starego i Nowego Testamentu

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera. 46 obrazkami. Cena 40 fenygów, z przesyłką 50 fen.

Najlepszym podarkiem

dla

córki, siostry, narzeczonej i t. d.

jest:

Złota książka polskiej dziewicy,

wydana przez księdza J. A. Łukaszkiewicza, a zaopatrzona w aprobatę książęco-biskupiego Konsystorza krakowskiego. Powyższa książka znajdować się powinna w ręku każdej Polki, gdyż zawiera mnóstwo cennych rad, do których się stósując, każda polska dziewica stać by się musiała Bogu miłą, a społeczeństwu pożyteczną.

Cena za egzemplarz oprawny w płótno wynosi tylko 2 mr. 20 fen., z przes. 2 mr. 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Śpiewnik kościelny

w mocnej oprawie. Cena 1,00 mr., z przesyłką 1,20 mr.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego“

w **Bochum,** Maltheserstr. 17a

jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać **naprzód** w markach pocztowych (w liście)

Posłaniec Katolicki

z roku 1893 i 1894.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka

z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski“, Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“